

Sygn. akt S 56/03/Zn

POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa

Dnia 12 lipca 2005 r.

..... Ewa Koj \ prokurator.....
(imię, nazwisko i stanowisko).

Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w ...Katowicach.....

w sprawie przeciwko^{*)} *zabójstw ludności cywilnej i jeńców wojennych popełnionych w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r. w Katowicach przez żołnierzy Wehrmachtu i członków Freikorpsu.*

tj. o przestępstwo z art. 1pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko- hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz 377) i art. 123 § 1 pkt 4 kk przy zast. z art. 11 § 2 kk. w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 1998, nr 155, poz. 1016)

na podstawie art. 17 § 1pkt 5 i 322 kpk

postanowił:

umorzyć śledztwo w sprawie:

Zbrodni wojennych będących zbrodniami przeciwko ludzkości stanowiących ludobójstwo popełnione przez żołnierzy Wehrmahtu oraz członków Freikorpsu polegającej na spowodowaniu we wrześniu 1939 r roku w Katowicach pozbawienia życia przez zastrzelenie z motywów narodowościowych i politycznych popełnionych w celu wyniszczenia grupy narodowościowej i politycznej następujących osób:

- W dniu 4 września 1939 roku w drodze egzekucji przez rozstrzelanie bez jakichkolwiek podstaw prawnych w podwórzu przy ul. Zamkowej: Józefa Renca, Nikodema Renca, Aleksandra Rzeszótka, Leona Łukaszewskiego, Ernesta Onderkę, Władysława Pierończyka, Franciszka Feige, Edmunda Baranowskiego, Feliksa Ozimka, Konstantego Woźniczkę
- w dniach od 4 września do 15 września 1939 roku w Katowicach: Wiesława Mnicha, Henryka Kurka, Walentego Pronobisa, Teodora Szyszkę, Jana Olejniczaka, Edmunda Trzeckiego, Marte Bimczok, Władysława Lorenca, Karola Rogera, Edmunda Szweda, Karola Kaliwodę, Franciszka Grygera, Wilhelma Schindlera, Jana Apostolusa, Ernesta Janika, Engelberta Swadźbę, Ryszarda Hassa, Ignacego Hassa, Adama Parczyka, Michała Odrzywołka, Hermana Mierzwiaka, Juliusza Krause, Jerzego Zimmermanna,

Alojzego Czaję, Stefana Zajkowskiego, Pawła Psiuka, Emanuela Ośliżło, Romana Cipeę, Augusta Krzewitza, Karola Kaliwodę

- w pierwszej połowie września 1939 r. w lasach Panewnickich w drodze egzekucji przez rozstrzelanie: Kazimierza Rolnika, Izzydora Szczepanka, Józefa Musialika, Emanuela Ośliżło, Waltera Urbanka, Urbana Hamerłę

tj. o przestępstwo z art. 1pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko- hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz 377) i art. 123 § 1 pkt 4 kk przy zast. z art. 11 § 2 kk. w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 1998, nr 155, poz. 1016)

- w stosunku do sprawców kierowniczych Heinricha Himmlera i Udo von Woyscha – wobec ich śmierci tj. na zasadzie art. 17§1 pkt 5 kpk
- w stosunku do pozostałych sprawców wobec ich niewykrycia tj. na zasadzie art. 322§1 kpk

UZASADNIENIE

W dniu 21 września 2003 r. w *Przeglądzie* pojawił się artykuł pt. *Śląskie Westerplatte* dotyczący obrony we wrześniu 1939 r. Katowic, a w szczególności harcerzy, obrońców wieży spadochronowej w Parku Kościuszki. Autor artykułu powołał się między innymi na śledztwo prowadzone przez była Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich. W oparciu o kwerendę w archiwum zakładowym tut. Komisji ustalono, iż pod sygn. S 11/76 prowadzone było śledztwo w sprawie martyrologii członków ZHP w okresie okupacji hitlerowskiej od września 1939 r. do stycznia 1945 r. na obszarze byłego województwa katowickiego. Do śledztwa tego włączono materiały zebrane w śledztwie Ds 53/66 w sprawie dokonanych morderstw na powstańcach śląskich i harcerzach we wrześniu 1939 r. Zawierają one przesłuchania świadków relacjonujących zdarzenia dotyczące obrony Katowic. Śledztwo S 11/76 zakończyło się w dniu 28 listopada 1977 r. postanowieniem o jego umorzeniu.

Ponieważ analiza wyżej opisanych materiałów wykazała, iż nie zostały zrealizowane podstawowe cele śledztwa, tj. nie wyjaśniono wszechstronnie okoliczności sprawy, mimo istnienia w tym zakresie możliwości dowodowych, w dniu 3.10.03 r. podjęto decyzję

o wyłączeniu materiałów w przedmiocie zdarzeń związanych z obroną Katowic we wrześniu 1939 r. i kontynuowaniu śledztwa.

W toku prowadzonego postępowania zebrano obszerny materiał dowodowy. Składają się na niego: zeznania 81 świadków przesłuchanych w latach 1967 i 1976 w ramach wówczas prowadzonego postępowania, zeznania 45 świadków przesłuchanych obecnie, listy pisane przez nieżyjących już świadków do literata Kazimierza Gołby, autora książki pt. „Wieża spadochronowa” oraz do historyka Pawła Dubiela, dokumenty z archiwów niemieckich dotyczące ruchów wojsk na Śląsku oraz publikacje o charakterze historycznym dotyczące pierwszych dni wojny na Śląsku.

W oparciu o tak zebrany materiał dowodowy poczyniono ustalenia, pozwalające na odtworzenie przebiegu zdarzeń w pierwszych dniach wojny obronnej 1939 r. na terenie Katowic ze szczególnym uwzględnieniem popełnionych w tym czasie zbrodni.

W kwietniu 1939 r. Magistrat w Katowicach Referat Obrony Przeciwlotniczej rozesłał do mieszkańców Katowic, którzy ukończyli 17 lat, wezwania do wykonywania osobistych świadczeń wojennych z chwilą obwieszczenia pogotowia OPL. W dniu 24.08.1939 r. osoby te otrzymały karty powołania do pełnienia obowiązków w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Po stawieniu się w siedzibie Urzędu Miejskiego powołanych uzbrajano wyposażano w mundury i kierowano do wyznaczonych posterunków.

Komenda Chorągwi w Katowicach włączyła się w przygotowania mobilizacyjne w dniu 11 marca 1939 r. Działania te prowadzone były przez komendantów hufców przy Przysposobieniu Wojskowym. Zadaniem harcerzy do lat 17 miała być łączność, obserwacja nalotów, walka z dywersją, pilnowanie ładu i porządku. W tym czasie funkcje Komendanta Chorągwi pełnił Ludwik Klama a po jego powołaniu do wojska Józef Pukowiec. Pogotowie Harcerki Śląskich w Katowicach, którego komendantką była Adela Korczyńska, pełniło służbę łącznościową, sanitarną oraz w punktach ewakuacyjnych dla ludności. W sierpniu 1939 r. większość obozów harcerskich została odwołana, a powracający do miasta harcerze zgłosili gotowość do służby. Pełnili ją wspólnie z oddziałami powstańczymi i z wojskiem.

Posterunek OPL złożony jedynie z harcerzy znajdował się w budynku przy ul. Żwirki i Wigury, tzw. *drapaczu chmur*. Od dnia 24.08. na poddaszu tego 14 piętrowego budynku starsi harcerze pełnili służbę w systemie czterozmianowym po 6 godzin. Sztab urzędował na czwartym piętrze. Przed wojną w gmachu tym na 13 piętrze znajdował się lokal Klubu Łącznościowego wyposażony w załącznik syreny alarmowej systemu ostrzegania przed nalotem lotniczym (k. 270). To tam po godz. 5 po zaobserwowaniu trzech samolotów niemieckich lecących w kierunku lotniska w Muchowcu harcerze uruchomili syrenę

alarmową. Służbę pełnili między innymi Aleksander Drapella, Alfred Cwięczek, Czesław Grajek, łącznikową Jerzy Siemiginowski. Dnia 2.09.1939 r. zgodnie z rozkazem komendy Hufca ewakuowali się (k.247, 95).

Dnia 26 sierpnia 1939 r. w Katowicach odbyło się wspólne zebranie władz Związku Powstańców Śląskich i Polskiej Organizacji Wojskowej, na którym zapadła decyzja o włączeniu się tych formacji w obronę kraju. Zorganizowano Ochotnicze Oddziały Powstańcze złożone z powstańców kategorii C i D oraz młodzieży powstańczej, a w dzielnicach ochotnicze kompanie powstańcze: w Bogucicach pod dowództwem Franciszka Kruczka, której zadaniem była obrona kopalni *Katowice* oraz stacji benzynowych przy ul. Zamkowej i Paderewskiego, w Załężu pod dowództwem Leona Bazana i Henryka Tomanka, której zadaniem była ochrona torów kolejowych, gazociągu, mostów oraz zabezpieczenie przed sabotażem kopalni „Kleofas” i huty „Baildon”, w Dębciu pod dowództwem Ryszarda Drzyzgi, w Brynowie i Załęskiej Hałdzie pod dowództwem Konstantego Woźniczki, której zadaniem było zabezpieczenie kopalni „Wujek” przed sabotażem, w Zawodziu pod dowództwem Karola Orendorza i Jana Hassy. Dowództwo nad miejskim batalionem powstańczym sprawował Nikodem Renc, w grupie sztabowej oddzielne grupy szturmowe tworzyła POW, która współpracowała i podlegała dowództwu wojskowemu. W Domu Powstańca Śląskiego mieściła się Komenda Główna powstańczej obrony miasta, na czele której stał Rudolf Niemczyk, a po powołaniu go do służby wojskowej w dniu 1.09.1939 r. Jan Faska. Oddziały powstańcze były bardzo słabo uzbrojone. Na dachu mieścił się posterunek obrony przeciwlotniczej, gdzie służbę od dn. 24.09 pełnili Tadeusz Czyłok, Zdzisław Rożanowicz, Gerard Barczyk, Roman Wilczyński, Olgierd Wołczyk i Ryszard Naiberg (k. 257)

Od końca sierpnia 1939 r. w Miejskim Ośrodku Wychowania Fizycznego przy ul. Raciborskiej zbierały się grupy powstańców, harcerzy i członków Polskiej Organizacji Wojskowej zarówno z terenu miasta jak i obszarów przygranicznych. Zgłosiło się ok. 135 osób, które wyposażono w broń znajdującą się na strychu. Udali się do Domu Powstańca, gdzie poddali się rozkazom Jana Faski. Punkty obrony zorganizowano na dachu Teatru Śląskiego, w Parku Kościuszki, na wieżach kościoła Piotra i Pawła oraz augsbursko-ewangelickiego, w hali targowej, na dachu Muzeum Śląskiego.

W Katowicach wojna rozpoczęła się wczesnym rankiem w piątek 1.09.1939 r. od nalotu trzech samolotów, które zrzuciły bomby w okolicy lotniska w Muchowcu, nie wyrządzając większych szkód, później nad miastem przelatywały niemieckie samoloty nie dokonując jednak bombardowań. Wielu mieszkańców kontynuowało ewakuację z miasta,

dołączali do nich mieszkańcy terenów przygranicznych, uciekający przed Freikorpssem i wkraczającym wojskiem niemieckim.

W dn. 2.09.1939 r. z miasta ewakuowały się władze oraz Policja. Harcerze pomagali w pakowaniu dokumentów w gmachu magistratu na ul. Pocztowej (k.228). W dn. 3.09.1939 r. Baltazar Szaflik – uczestnik III Powstania Śląskiego, rzemieślnik z Katowic i Wojciech Nowakowski restaurator wraz z innymi przedstawicielami handlu i rzemiosła, w ratuszu na Pocztowej zorganizował Komitet Obywatelski, którego zadaniem było pilnowanie porządku w mieście. Ochotnikom rozdano kilkadziesiąt karabinów i białe opaski z pieczęcią. Wyznaczono dyżury w ważniejszych gmachach państwowych między innymi w budynku Policji Państwowej przy ul. Jagiellońskiej (k.224). Przedstawiciele komitetu zwrócili się do członków zawodowej straży pożarnej o wzięcie udziału w pilnowaniu miasta, ale ci co pozostali w remizie reprezentowali mniejszość niemiecką i zasłaniając się koniecznością chronienia miasta przed pożarem odmówili.

W dniu 2.09.1939 r. po godz. 16 komendant Jan Faska, poinformował pełniących służbę w gmachu Domu Powstańca, o rozkazie Naczelnego Dowództwa o ewakuacji Śląska. Jednocześnie w sztabie prowadzono dyskusje nad celowością obrony miasta w sytuacji, gdy wojsko się wycofuje. Rankiem dn. 3.09.1939 r. podjęto decyzję i większość oddziałów powstańczych opuściła Katowice. Pozostali nieliczni, którzy wrócili do swoich domów na terenie Katowic. To samo uczynili katowiccy harcerze, którzy w większości podporządkowali się rozkazowi. Bezspornym jest natomiast, iż nie wszyscy wykonali rozkaz, bo do wkraczających od Brynowa wojsk niemieckich otworzono z tegoż gmachu ogień. Dopiero użycie działka przeciwpancernego pozwoliło Niemcom na kontynuowanie marszu na Katowice. W gmachu Domu Powstańca pozostało ok. 30 osób. Po wkroczeniu wojsk niemieckich zostali zatrzymani i poprowadzeni na ulicę Zamkową (k. 228).

Również na katowickim dworcu kolejowym pozostała grupa powstańców, która ostrzelała przed południem wkraczający Wehrmacht. Krótco po tym dworzec został zdobyty przez wojsko. Lakoniczne informacje o tym punkcie oporu pochodzą jedynie z dokumentów niemieckich: relacji członków zawodowej straży pożarnej w Katowicach z dn. 27.09.1939 r. złożonej w kancelarii nadprezydenta prowincji śląskiej (AP Kat. RK 2231 k.3-7) oraz księgi wojennej 3 odcinka Grenzschtzu opublikowanej w 1974 r. przez A. Szefera.

We wczesnych godzinach rannych dn. 4.09.1939 r. do Katowic zaczęły wkraczać wojska niemieckie; od zachodu 239 dywizja Landwhery, pod dowództwem generała Ferdinanda Neulinga, od strony południowo – zachodniej 8 i 28 dywizja XIV Armii a także trzy formacje straży granicznej – Grenzschutz Abschnittskommando (trzeci odcinek Straży

Granicznej) dowodzone przez generała Georga Brandta. Bezpośrednio przed Wehrmachtem wkraczały oddziały V Kolumny tzw. Freikorps Ebbinghaus. Oddziały Freikorpsu były formacją ochotniczą, ale z militarnego punktu widzenia były bardzo sprawne, dobrze wyposażone i umundurowane. Mimo, iż jak wspomniano w obliczu odwrotu Armii Kraków, wielu obrońców zastosowało się do rozkazu i opuściło miasto, to jednak wkraczające wojska niemieckie napotkały opór.

Pierwsze oddziały tej formacji zaczęły wkraczać do Katowic od strony Załęża, gdzie napotkały niewielki opór. Zostali zastrzeleni wówczas na boisku sportowym Aleksander Cwielağ i Albert Piekorz.

W licznych publikacjach fabularnych i historycznych obrona Katowic we wrześniu 1939r. wiązana jest z heroiczną postawą harcerzy, których po zdobyciu Parku Niemcy pozrzucałi z wieży spadochronowej. Szczegółowe ustalenie przebiegu wydarzeń w Parku Kościuszki jest niezmiernie trudne ze względu na fakt, że w ramach niniejszego śledztwa ani też wcześniej historykom i dziennikarzom nie udało się dotrzeć do bezpośrednich świadków lub też rodzin poległych, a tym samym ustalić tożsamość pokrzywdzonych. Zebrano w tym zakresie zeznania, relacje i kopie niemieckich dokumentów pochodzących z Archiwum Wojskowego we Freiburgu, tj. raport gen. Neulinga dowódcy 239 Dywizji Landwhery oraz fragmentu Księgi Wojennej 3 Odcinka Oddziału Granicznego (Grenzschutz-Abschnitt-Kommando 3) i aneksu do niego, co pozwoliło na następujące ustalenia w tym zakresie:

Od 24.09.1939r. dwunastu harcerzy z V MDH im. Stanisława Staszica na cztery zmiany pełniło służbę obserwacyjną na wieży spadochronowej w Katowicach. Podlegali dowództwu 73 pp. Na wieży był zainstalowany telefon polowy. Za wieżą od strony Mikołowa kopano rowy strzeleckie (k.125). Brali w tym udział harcerze, ochotnicy i członkowie obrony narodowej. Na wieżę żołnierze z pomocą harcerzy wnosili skrzynki z amunicją. W dniu 3 września we wczesnych godzinach rannych porucznik Kowalski z 73 pp zarządził ewakuację harcerzy. Opuszczająca ją zmiana w osobach Norbert Persich, Herbert Witkowski i Antoni Kłapsia spotkała w parku harcerzy w różnym wieku i powstańców zmierzających w stronę wieży. Na rękawach mundurów mieli oznaczenia hufców z Lipin, Wirka, Nowej Wsi i Rudy Śląskiej. Większość z nich była uzbrojona. Jak twierdzili, broń zdobyli w walkach na pograniczu. Mimo rozkazu ewakuacji w parku pozostało wielu młodych ludzi chcących bronić miasta, a wśród nich harcerze. Oczekiwali na natarcie w rowach, krzakach i na wieży spadochronowej. W dniu 3.09 1939r. po ustaleniu, iż ostatnie oddziały polskiej dywizji opuściły Katowice, niemiecki oddział 3 ochrony pogranicza otrzymał rozkaz, by w dniu 4.09.1939 r. zająć obszar przemysłowy. Został wzmocniony w tym celu przez 239 Dywizję.

Wcześniej oddziały Freikorpsu próbowały od Brynowa wdrzeć się do parku, ale bezskutecznie. Generał Neuling o godz. 4⁴⁵ opuścił Mikołów, a ok. godz. 8⁰⁰ dotarł do wyznaczonego punktu postoju odległego ok. 3 km od Katowic. Oficer oddziału zwiadowczego doniósł o trwających w mieście walkach z powstańcami oraz o ostrzeleniu wojsk niemieckich z dwóch wieżowców za nasypem kolejowym. Do wsparcia został przekazany pułk piechoty, a sztab Dywizji zatrzymał się za folwarkiem Brynów na małym pagórku, oddzielonym drogą od parku miejskiego. W pewnym momencie sztab został ostrzelany z wieży spadochronowej z karabinu maszynowego. W odpowiedzi Niemcy ostrzelali wieżę z armaty przeciwpancernej, co wstrzymało ogień. Za to wzdłuż całej drogi w kierunku na Brynów otworzono ogień z karabinów maszynowych. Jeden z takich karabinów był usytuowany na pagórku w pobliżu dawnej wieży radiostacji (k. 68). Intensywnie strzelano także z kierunku Załęża i ul. Karbowej. Opór Polaków stawał się coraz silniejszy, a był on zlokalizowany w południowej części miasta i w okolicach dworca katowickiego. Dopiero użycie CKM-ów i artylerii przeciwpancernej przełamało opór i pozwoliło oddziałom niemieckim na wkroczenie do miasta. Pociski artyleryjskie praktycznie rozerwały metalową burtę okalającą szczyt wieży spadochronowej. W chwili wybuchu świadkowie widzieli wypadające z wieży trzy sylwetki ludzkie (k.238). Równocześnie z niemieckim wojskiem w walkach o Katowice brały udział oddziały Freikorpsu. W okolicach wieży w walce z żołnierzami niemieckimi zostało zastrzelonych ok. sześciu obrońców, część została ranna, a część zdołała uciec (k.47). Po podejściu pod wieżę oddziałów niemieckich kilku żołnierzy weszło na nią i zrzucili cztery martwe ciała (k.1164, 1171). Łżej rannych cywilów przewieziono do więzienia na ul. Mikołowskiej (k.621).

W dniu 4.09 1939r. przed południem zwłoki młodych ludzi w mundurach harcerskich leżące pod wieżą, część z nienaturalnie rozrzuconymi kończynami, widzieli świadkowie – Alojzy Persich idący do pracy w KWK *Wujek* (k.285), kilkuletni Henryk Kaszuba wracający wraz z matką z letniska pod Imielinem (k.700). Eryka Grund, Ślązaczka, sympatyzująca z Niemcami, idąc za wkraczającym wojskiem niemieckim do Katowic w Parku Kościuszki zobaczyła dużą grupę żołnierzy niemieckich, wóz zaprzężony w dwa konie zwany „rolwą” na który jacyś cywile ładowali zwłoki harcerzy i dwóch mężczyzn (k.682).

Pojawiły też pojedyncze zeznania i wspomnienia opisujące w odmienny sposób przebieg wydarzeń w parku, z dużym stopniem szczegółowości, których nie dało się zweryfikować pozytywnie (Bogdan Szaflik k.174, Zenon Filar k. 431-435). Z poczynionych ustaleń wynika również, że na wieży i w parku wśród tych, którym udało się uciec mogli być Tadeusz Janta i Wanda Marcinkowska, a wśród zabranych do niewoli Czesław i Marian

Puszek (k.594, 705). Śmierć w/w nie pozwoliła na potwierdzenie tych informacji. Innych nazwisk, szczególnie tych, które pojawiły się w relacji Z. Filara, nie zweryfikowano pozytywnie.

Punkt oporu mieścił się również w gmachu Teatru Śląskiego. Stefan Balwierz, harcerz z Dąbrowy Górniczej, wraz z grupą 13 harcerzy pod dowództwem Piotra Reronia wyposażeni przez prezydenta miasta Dąbrowy Górniczej w stare karabiny „mauser” w dniu 2.09.1939r. wyjechali na rowerach do Katowic, gdzie zameldowali się w godzinach popołudniowych w Domu Powstańca u komendanta Jana Faski. Stamtąd zostali skierowani do obrony Teatru Śląskiego. Zostali przyłączeni do grupy wojskowych i harcerzy pod dowództwem porucznika Bolesława Warcholika. B. Warcholik po zmobilizowaniu do 1-go baonu 73 pp stacjonował na linii Godula - Łagiewniki, brał udział w walkach z Freikorpssem w rejonie Orzegowa, potem wycofał się w kierunku Świętochłowic, gdzie ubezpieczał ewakuującą się kompanię Obrony Narodowej. W dniu 3.09.1939 r. wraz z harcerzami chorzowskimi walczył z Freikorpssem na rynku w Chorzowie, po czym wraz z czterema żołnierzami wycofał się w kierunku Katowic, gdzie zgłosił się do Domu Powstańca. Tam Faska poprosił go o pomoc w obsadzeniu gmachu teatru, atakowanego przez pojedyncze jednostki Freikorpsu. Do teatru wpuścili ich mężczyźni w powstańczych mundurach, na dachu umieścili karabin maszynowy. Jeszcze tego samego wieczoru zaczęli atakować ich Freikorzyści. Wymiana ognia trwała do wczesnych godzin rannych 4.09.1939., kiedy to o godz. 4⁰⁰ Warcholik zdecydował o wycofaniu się z miasta na wieść, że wkraczają Niemcy (k. 215).

Świadkowie wspominają o punktach obrony w Hali Targowej, gdzie już w niedzielę przed południem grupa powstańców i harcerzy broniła się przed atakiem wojsk niemieckich (k.211), na wieży kościoła Piotra i Pawła, gdzie donoszono amunicję przebywającym tam kilku powstańcom i harcerzom (k. 228), na wieży kościoła ewangelicko- augsburskiego przy ul. Warszawskiej (k.306, 557), na dachu budynku Muzeum Śląskiego (k.591), w narożnym budynku przy ul. Panewnickiej obok boiska „Ligocianka” – punkt dowodzenia łącznościowo –alarmowy, na dachu punkt obserwacyjno –alarmowy (k.264), brak jednak informacji o przebiegu walk, ich zakończeniu i losie obrońców.

Mimo, iż zgodnie z rozkazem dowództwa wojsko polskie wycofało się z terenu Śląska przed wkraczającym Werhmachtem, swój udział w obronie miasta miała 11 kompania II baonu forttecznego specjalnego 73 pp.

Batalion kochłowski mjr Jana Witkowskiego, w skład którego wchodziła między innymi kompania kpt. Mariana Tułaka, zgodnie z rozkazem zaczął wycofywać się ok. godz. 3⁰⁰ dn. 3.09.1939 r. Otrzymał rozkaz marszu bezpośredniego do Katowic. Tułak miał

uchwycić skrzyżowanie dróg w folwarku Załęże i tam oczekiwać dalszych poleceń. Ustalono, że 5 kompania specjalna kpt. Jana Lebedzia po dojściu do Katowic spotka się z pododdziałem kpt. M. Tułaka i razem wycofają się w kierunku Będzina. O świcie 11 kompania strzelecka M. Tułaka doszła zgodnie z rozkazem do załęskiego dworu i tam ubezpieczyła się wysuwając drużynę CKM w kierunku Chorzowa i Kochłowic. Wokół kompani zaczęły gromadzić się grupy śląskich powstańców i harcerzy. Kpt Tułak oczekiwał na dalsze rozkazy, nie mając żadnego kontaktu z innymi oddziałami wojskowymi, ani żadnym z dowództw. Tymczasem straż tylna batalionu kochłowickiego, a więc pluton por. Oleksego, dotarł dn. 3.09.1939 r. do Katowic i tam w rejonie Placu Wolności bezskutecznie oczekiwał na kontakt z kompanią kpt Tułaka. Łącznik wysłany do folwarku Załęże z rozkazem wycofania się nie znalazł 11 kompani, drugi łącznik wysłany przez dowódcę batalionu nie powrócił, również łącznicy wysyłani przez Tułaka nie dotarli do dowództwa. Prawdopodobnie zginęli z rąk hitlerowskich dywersantów. Gdy w ciągu niedzieli rozgorzały walki między oddziałami powstańczymi i Freikorsem na terenie Chorzowa, Świętochłowic i Hajduk, dowódca kompani zarządził wypady swoich plutonów, dowodzonych przez Fracha i Kościelniaka, w te zagrożone miejsca. Gdy po południu strzelanina nabrała szczególnego nasilenia (bił się w Chorzowie niemiecki Selbstschutz dowodzony przez Alfonsa Belde z oddziałami powstańców śląskich i grupami młodzieży z chorzowskiego hufca harcerskiego) do Chorzowa pojechał ciężarówką pluton pod dowództwem Kościelniaka. Ubezpieczenia 11 kompani stały na drogach dojazdowych do Załęża, drogę do Kochłowic zabezpieczała drużyna kpr Władysława Wilka, która wraz z grupą powstańczą likwidowała drobne grupy dywersantów. W nocy z 3 na 4 września rozpoznanie przeprowadzone przez powstańców poinformowało kpt Tułaka, iż od Bytomia zbliżają się silne oddziały SA, Freikorpsu i Grenschutzu, by wziąć udział w wyznaczonej na godz. 14 defiladzie na ulicach Katowic. Tułak podjął decyzję o wycofaniu się z Katowic, marszem ubezpieczonym przesuwał się w kierunku Placu Wolności gdzie doszło do walk z Freikorsem. W czasie próby przebicia się na ulicę 3-go Maja, padli zabici i ranni. Kompania rozproszyła się; kpr. Władysław Wilk wraz z drużyną wycofuje się ulicą Sokolską, obok synagogi (ul. Mickiewicza) w kierunku kop. Ferdinand, gdzie połączyła się z kompanią i przez Brynicę docierła do Klimontowa. W rejonie kopalni *Katowice* odwrót 11 kompani strzeleckiej osłaniała bogucicka kopania powstańcza Franciszka Kruczka, której również udało się wycofać. W/w przebieg wydarzeń jest zgodny z tym co opisywał kpt. Marian Tułak w liście do historyka Pawła Dubiela. Również grupa Tułaka nie mogąc przedrzeć się na Rynek wróciła w ul. Sokolska, Mickiewicza koło synagogi i przedarła się do kop. *Katowice*.

Przedstawiony powyżej opis działań 11 kompani uzupełniona do akt kopia listu Emanuela Gruszki, skierowanego do redakcji „Gościa Niedzielnego” dn. 18 sierpnia 1946 r. Emanuel Gruszka był dowódcą grupy powstańców, która w poniedziałek rano, tj. 4.09.1939 r., wycofywała się z ostatnim oddziałem Wojska Polskiego stacjonującym w dworze w Załężu. Już na ulicy Gliwickiej zostali zaatakowani z okien domów strzałami z karabinów i automatów. Posuwali się w stronę Placu Wolności odpierając ataki ostrzałem z karabinu maszynowego jadącego furmanką, przed nią łazikiem jechał dowódca oddziału, wydając rozkazy. Najtrudniejsza była przeprawa przez Plac Wolności. Podzielili się na dwie grupy; jedna posuwała się lewą stroną (prawdopodobnie była to ta dowodzona przez kpr. Wilka) druga z Emanuelem Gruszką prawą stroną placu. Od strony ul. Matejki był silny ostrzał, jak przypuszcza Gruszka prowadzony przez Wehrmacht. Dotarli do ul. 3-go Maja, gdzie na skrzyżowaniu z ulicą Słowackiego zostały zastrzelone dwa konie zaprzęgnięte do furmanki, a Emanuel Gruszka został ranny w nogę. Opatrujący mu ranę oficer Wojska Polskiego został zastrzelony. Inny z towarzyszących mu powstańców pomógł mu opuścić ul. 3-go Maja; ulicą Słowackiego pod halę targową do Bogucic, gdzie ponownie spotkali się z kompanią Tułaka.

Świadkiem i uczestnikiem tych wydarzeń był również Jan Malcherczyk, pracownik huty Baildon mieszkający w Świętochłowicach, który w dn. 3.09.1939 r. z bratem Wilhelmem powstańcem, ok. 11.00 piechotą dotarł do Katowic. Tam zgłosili się do komisariatu policji przy ul. Pocztowej, gdzie kilku żołnierzy i powstańców poinformowało o konieczności obrony miasta. Od chętnych odebrano przysięgę i rozdano im stare karabiny. Zebranych podzielono na kilka grup, którymi dowodzili powstańcy. Grupa Malcherczyka stacjonowała na Załężu w szkole przy ul. Wojciechowskiego. Za zadanie mieli patrolowanie ulic. Od strony Chorzowa, Lipin i Kochłowic dochodziły odgłosy wystrzałów i wybuchów granatów. Nad ranem ok. 6.00 w poniedziałek przyłączyli się do wojska, kolumną wyruszyli ul. Wojciechowskiego w stronę Placu Wolności. Kolumna maszerowała w szyku ubezpieczonym z przodu i z tyłu. Straż przednią, wysuniętą przed szpicę i szperaczy, tworzył oddział powstańców wzmocniony żołnierzami i karabinem maszynowym. Za nimi tabor kompanii (wozy z amunicją, kuchnia, wóz sanitarny), a na końcu straż tylna. Maszerowali cały czas pod ostrzałem z okien. Najsilniejszy ostrzał był na Placu Wolności, a później na ul. 3-go Maja. Padali ranni i zabici. Udało się im dotrzeć jedynie do skrzyżowania tej ulicy z ul. Wawelską, bo od Rynku kierowano w ich kierunku serie z karabinów maszynowych. Przed ostrzałem J. Malcherczyk schronił się w sklepie z wiecznymi piórami. Gdy strzały trochę ucichły, Jan Malcherczyk przedostał się do budynku konsulatu włoskiego

mieszczącego się przy ul 3-go Maja. Było już tam kilku powstańców i żołnierzy, wśród nich porucznik, zastępca dowódcy kompanii z Bochni, który pertraktował z Konsulem w sprawie schronienia. Konsul stwierdził, iż poczeka na nowe władze i żołnierzy przekaże wojsku, a powstańców władzom cywilnym. Pracujące w konsulacie Polki dały żołnierzom ubrania cywilne i tak cała grupa żołnierzy i powstańców pojedynczo opuściła niepostrzeżenie konsulat korzystając z tego, iż ludzie stojący na chodniku we wrzawie witali maszerujące wojsko niemieckie. J. Malcherczykowi udało się dotrzeć do Bogucic. Z informacji otrzymanej z Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach wynika, iż porucznik Herbert Frach pochodził z okolic Bochni. Do niewoli został wzięty w Katowicach dn. 4.09., a więc jemu nie udało się opuścić miasta. M. Tułak w cytowanym liście podaje, iż Herbert Frach był nauczycielem z Kochłowic. Nawiązano kontakt z siostrzenicą żony Herberta Fracha. Podała ona, iż H. Frach z żoną przed wojną mieszkali w Kochłowicach, gdzie pracowali w szkole jako nauczyciele. W swoich zeznaniach Łucja Kurek, siostra zastrzelonego w dn. 4.09.1939 r. Henryka Kurka wspomina, iż brat tego dnia wczesnym rankiem spotkał na ulicy Bocheńskiego w Załężu grupę polskich żołnierzy, wśród których był jego nauczyciel ze szkoły podstawowej w Załężu.

Już w czasie wkraczania wojsk niemieckich w dniu 4.09.1939 r. rozpoczęły się zatrzymania osób w mundurach (harcerskich, powstańczych i wojskowych) oraz osób cywilnych wskazywanych przez ludność niemiecką lub sympatyzującą z Niemcami, jak i przez członków Freikorpsu. Zatrzymania miały miejsce na ulicy, w mieszkaniach i schronach. Wśród zatrzymanych znaleźli się mieszkańcy Katowic oraz ci, którzy przybyli do Katowic wycofując się z terenów zajmowanych przez Niemców (Ruda Śląska, Chorzów). Zatrzymanych przeważnie prowadzono do budynku konsulatu niemieckiego mieszczącego się przy ulicy Zawadzkiego nr 8. Tam ich legitymowano, po czym dzielono na dwie grupy – jedni to ci co mieli książeczki wojskowe, drudzy, znaczna większość, nie posiadającą takich dokumentów. Tą drugą grupę żołnierze niemieccy poprowadzili z rękami podniesionymi do góry ulicą Sokolską do placu Wolności, ulicą 3-go Maja do Rynku, gdzie na ulicy Zamkowej wprowadzono ich na podwórze za restauracją „Sachera”, należąca do Frydländera.

Stojący na ulicach tłum lżył prowadzonych, opluwał i obrzucał kamieniami. W podwórzu zatrzymanych rewidowano zabierając portfele, dokumenty oraz inne drobne przedmioty. Nad niektórymi z ofiar znęcano się. Ciężko pobity został aptekarz z Chorzowa Edmund Baranowski, zatrzymany we wczesnych godzinach rannych w swoim domu i przyprowadzony przez Freikorps do Katowic (k.51) oraz dwóch piętnastoletnich chłopców, przy których w czasie rewizji znaleziono amunicję. Największa grupa liczyła ok. 40 osób.

Składała się z kilku osób cywilnych oraz mundurowych – harcerzy, powstańców, wojskowych. Gdy została wprowadzona na podwórze, na ziemi leżały już zwłoki sześciu osób. Egzekucje wykonywali żołnierze i członkowie Freikorpsu. Łącznie rozstrzelano ok. 80 osób, wśród nich byli: Nikodem Renc, Józef Renc (k. 64, k. 601), Franciszek Feige, Konstanty Woźniczka- zabrani ze swoich mieszkań, Leon Łukaszewicz, Władysław Pierończyk, - zatrzymani na ulicy, Aleksander Rzeszółko – zabrany ze schronu budynku, w którym mieszkał przy ul. Sobieskiego, Edmund Baranowski. Na polecenie członków Freikorpsu zwłoki zostały wywiezione w dwóch turach przez pracowników zieleni miejskiej platformą konną przykrytą plandeką do kostnicy cmentarza żydowskiego, szpitala przy ul. Raciborskiej i cmentarza przy ul Sienkiewicza. Byli też tacy, którym udało się uniknąć tego dnia egzekucji w podwórzu. Antoni Strugała w ostatnich dniach sierpnia otrzymał wezwanie do Komendy Dzielnicowej Policji przy ul Słowackiego. Tam polecono mu patrolowanie Placu Wolności, dostał karabin i 40 sztuk amunicji. Tuż przed wkroczeniem wojsk niemieckich wraz z rodzina schronił się w piwnicy budynku przy ul. Wolności, skąd rankiem 4.09.1939 r. został zabrany przez członków Freikorpsu. Przed egzekucją uchroniła go interwencja żony, która przekonała wysokiego ranga funkcjonariusza o tym, że nie brał udziału w walkach. Z podwórza przy ul. Zamkowej został zabrany samochodem ciężarowym do hotelu Christlicher Hospiz przy ul Jagiellońskiej. W piwnicach hotelu było więzionych wielu mieszkańców Katowic, a przeprowadzano tam wstępne śledztwo. Po kilku dniach Strugała trafił do więzienia w Katowicach, wreszcie do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Adolf Kowalik był dekoratorem w Teatrze Śląskim. Został wzięty przez Niemców z teatru razem z powstańcami, którzy się tam bronili i zaprowadzony na podwórze przy ul Zamkowej. Jeden z żołnierzy zwrócił uwagę na to, że ubrany jest w płaszcz roboczy i zapytał dlaczego. Gdy ten wyjaśnił, iż w teatrze pracuje i miał dyżur, został zabrany na przesłuchanie, a potem wywieziony do obozu w Dachau. Rafał Kocik, uczestniczący jako harcerz w obronie Chorzowa, w dniu 3 września wycofał się w kierunku Katowic. Przy teatrze został przydzielony do dwuosobowego patrolu żołnierskiego i wraz z nimi pilnował odcinka Gliwicka, Załęska Hałda, Park Kościuszki. Wieczorem usuwali flagi ze swastykami wywieszane przez niemiecką ludność cywilną i członków Freikorpsu. Nad ranem, gdy na Placu Wolności został zastrzelony jeden z żołnierzy, schronił się w piwnicy budynku,. Jakaś kobieta przyniosła mu ubranie i kazała ściągnąć mundurek harcerski. Gdy do miasta wkroczył Wehrmacht wyszedł na ulicę i wmieszał się w tłum, został jednak zatrzymany przez dwóch członków Freikorpsu i zaprowadzony do konsulatu niemieckiego, a stamtąd na ul Zamkową. Tam, widząc zwłoki kilku osób, wysunął się przed swoją ok. 40-osobową grupę i gdy

usłyszał odgłos strzałów upadł, a na niego zabici. Mimo braku obrażeń leżał nieruchomo. Po około 20 minutach rozstrzelano w tym samym miejscu kolejną grupę. Wtedy dostał drgawek, a wykonujący egzekucję oddali do niego serię strzałów. Został ranny i stracił przytomność. Późnym wieczorem, kiedy na podwórzu wszystko ucichło wy dostał się spod zwłok i wszedł do najbliższej bramy, gdzie na trzecim piętrze jakaś kobieta dała mu wodę, by zmył brud i krew. Potem udało mu się wymknąć z miasta i wrócić do Klimzowca do rodziców. Do egzekucji doszło również w podwórzu hotelu „Hospitz” przy ul. Jagiellońskiej, gdzie rozstrzelano między innymi Edmunda Trzeckiego, Władysława Lorenca i Martę Bimczok.

Oprócz masowej egzekucji przy ul. Zamkowej członkowie Freikorpsu i wkraczającego wojska dopuszczali się zabójstw i egzekucji na terenie całego miasta i jego dzielnic. Część tych zabójstw została udokumentowana materiałem dowodowym. Ich ofiary zwożone były głównie do kostnicy szpitala przy ul. Raciborskiej. Nie wszystkie udało się ulokować w kostnicy, więc układano je na terenie przyległym do szpitala (k. 603). W dniu 4.09.1939 r. przywieziono tam między innymi zwłoki ok. 14 umundurowanych harcerzy w wieku ok. 14 lat. Wszystkie ciała miały rany postrzałowe wlotowe u nasady nosa. W dniach 5 i 6.09.1939 r. zwłoki grzebano w mogile zbiorowej wykopanej na cmentarzu przy ulicy Panewnickiej, posypywano je chlorem. Jak wynika z zeznań świadków, łącznie na cmentarz przywieziono ok. 80 ciał (k. 109). Nie ma możliwości precyzyjnego ustalenia tej liczby, ze względu na fakt, iż ewentualna ekshumacja musiałaby zostać przeprowadzona na cmentarzu, gdzie już wcześniej grzebano zwłoki. W czasie okupacji władze niemieckie, chcąc zatrzeć ślady mogiły przez jej środek poprowadziły ścieżkę cmentarną. Obecny obrys mogiły prawdopodobnie nie pokrywa dokładnie rzeczywistego miejsca pochówku. Ciała zmarłych grzebano również w pojedynczych mogiłach na terenie innych cmentarzy w Katowicach. Jednocześnie do szpitala na Raciborskiej trafiali ranni: polscy i niemieccy żołnierze, osoby cywilne. Operował je jedyny lekarz pozostający w szpitalu chirurg Mieczysław Grabowski. Z jego zeznań wynika, iż łącznie do kostnicy tego szpitala w dniach od poniedziałku do środy zwieziono ok. 80 zwłok. W Dębnie koło kościoła freikorzyści zastrzelili powstańca Franciszka Grygera, którego wcześniej wyprowadzili na ulicę z domu (k.16, 38, 65). Henryk Kurek razem z bratem Pawłem oraz kolegami z drużyny harcerskiej Mikołajem Cubertem i Józefem Mahoczkiem na ulicy Barbary natknęli się na niemiecki patrol, który mimo, że zastosowali się do polecenia i podnieśli ręce do góry, zaczął do nich strzelać. Henryk Kurek został zastrzelony, a pozostałym udało się zbiec. Emerytowany stróż ogródków jordanowskich przy ul. Barbary – Teodor Szyszka wraz z pracującym tam Walentym Pronobisem w odwecie za nie otworzenie bramy zostali rozstrzelani przez niemieckich żołnierzy. Jan Olejniczak po

wyprowadzeniu ze swojego domu został zastrzelony na ul. 3-go Maja. Emanuel Mnich został zabrany ze swojego domu przy ul. Opolskiej w dniu 4.09.1939 r., wyprowadzony na ulicę i zastrzelony przez członków Freikorpsu na placu Wolności. Teofil Patalong ur. 1869 r., powstaniec śląski, w dniu 6.09.1939 został zabrany z domu przez żołnierzy niemieckich, którzy ulicą Bocheńskiego doprowadzili go do dołów po piasku w pobliżu kolei, gdzie wykonali egzekucję przez zastrzelenie. Zwłoki zostawili w dołach, zabrała je rodzina. Wśród ofiar są również mieszkańcy sąsiednich miast, którzy wycofywali się w stronę Katowic przed wojskami niemieckimi: Jan Apostolus i Ernest Janik (k. 670). Praktycznie przez kolejne dwa tygodnie po zajęciu przez Niemców Katowic trwały poszukiwania i aresztowania osób biorących udział w obronie Katowic, posiadających broń i figurujących na specjalnych listach (k.377). Część z nich trafiła do więzienia przy ulicy Mikołowskiej, a stamtąd do obozów koncentracyjnych. Innych rozstrzeliwano na terenie cegielni Grünberga w okolicach ul. Karbowej na wysokości Parku Kościuszki lub na terenie lasów panewnickich. Dzięki świadkom tych egzekucji w 1946 r. udało się odnaleźć trzy mogiły, z których we wrześniu 1946 r. dokonano ekshumacji. Zawierały one 46 zwłok, w tym jedne płci żeńskiej. Nie znaleziono żadnych dokumentów, które ułatwiłyby identyfikację. Rodziny zidentyfikowały zwłoki Izydora Szczepanka, Józefa Musialika i Emanuela Oślizło, Waltera Urbanka. Nie ustalono natomiast ile osób straciło życie w wyniku egzekucji na terenie cegielni, ani też gdzie je pochowano. W oparciu o akta USC ustalono 34 osoby, odnośnie których figuruje zapis o zgonie w dniu 4.09.1939 r. lub odnalezieniu zwłok w pierwszych dniach września. Zgony zgłaszało gestapo lub policja, rzadziej osoby bliskie. Ponieważ nie udało się dotrzeć do rodzin w/w, celem ustalenia, które zgony mogły być wynikiem zbrodni, listę zweryfikowano z kartoteką Ofiar Faszyzmu znajdującej się w zespole Śląskiego Instytutu Naukowego przechowywaną w Archiwum Państwowym w Katowicach. W oparciu o to dodatkowo ustalono, iż w okresie od 4.09.1939 r. do 15.09.1939 r. rozstrzelano następujące osoby: Ignacego Hassa lat 28, Ryszarda Hassa lat 34, Adama Parczyka lat 39, Michała Odrzywołka lat 43, Emanuela Oślizło lat 47, Pawła Psiuka lat 58, Stefana Zajkowskiego lat 44, Alojzego Czaję lat 31, Karola Kaliwodę lat 56, z Katowic, Augusta Krzewitza lat 42, Engelberta Swadźbę lat 29 z Chorzowa, Jerzego Zimmermanna lat 32, Romana Cipeł lat 36 z Rudy Śląskiej, Hermana Mierzwiaka lat 43, Juliusza Krause lat 54 ze Świętochłowic, Wilhelma Shindlera lat 27.

Wobec utracenia przez następcę ZBOWiD-u w Katowicach materiałów archiwalnych, na które powołano się przy wskazaniu źródła informacji o wyżej opisanych zgonach, nie ma możliwości ustalenia dokładnego miejsca i okoliczności rozstrzelania tych osób. Można

jedynie przypuszczać, iż była to egzekucja mająca miejsce na ul. Zamkowej, w cegielni, w lasach panewnickich lub w bliżej nieustalonym miejscu na ulicach Katowic.

Nadto nie można w sposób precyzyjny ustalić liczby ofiar zbrodni popełnionych przez wkraczający do Katowic żołnierzy Wehrmachtu i członków Freikorpsu, zwłaszcza, że część osób poległa w trakcie walk zbrojnych. W przybliżeniu można podać liczbę ok. 150 osób.

Natomiast z dokumentów niemieckich wynika, iż liczba ofiar po stronie niemieckiej była następująca: Gw (straż graniczna) - 3 zabitych, 4 rannych, Org. E. (hitlerowskie bojówki utworzone po drugiej stronie granicy składające się z niemieckich dezertersów z armii polskiej) - 6 zabitych, 2 rannych, 239 Dywizja 6 zabitych, 20 rannych. Freikorps - 89 (k. 672).

Wieczorem 8 września 1939 r. ok. godz. 19⁰⁰ na ulicę Mickiewicza wjechały dwa wozy pancerne, z których podpalono synagogę. Ponieważ zewsząd dochodziły odgłosy strzelaniny tłum powtarzał pogłoskę, iż w synagodze bronili się powstańcy. Z zeznań bezpośrednich świadków zdarzenia (k. 79) wynika, iż już w godzinach rannych tego dnia Niemcy zabrali od stróża klucz z synagogi, a pracowników straży pożarnej oficer niemiecki powiadomił, iż wieczorem zostanie podpalona bóżnica żydowska. Ok. godz. 20 straż pożarna została wezwana do gaszenia tego pożaru. Na miejscu strażacy otrzymali zakaz lania wody na synagogę, a jedynie dopilnowania, by ogień nie rozprzestrzenił się na sąsiednie budynki. Ok. godz. 3³⁰ dach i kopuła tego budynku zawaliły się, a do tego czasu wojsko pilnowało, aby nie gasić pożaru.

W oparciu o treść publikowanych dokumentów niemieckich z okresu okupacji i opracowań historycznych ustalono, iż za wkraczającymi do Polski oddziałami Wehrmachtu dn. 4 września 1939 r. w województwie śląskim pojawiły się specjalne grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, zwane *Einsatzgruppen*. Były to doraźnie utworzone jednostki, w których skład wchodził funkcjonariusze różnych formacji policyjnych i SS. Mimo, że podlegały one dowódcom armii, do których zostały przydzielone, kierownictwo „policyjno – fachowe” spoczywało bezpośrednio w rękach szefa policji niemieckiej Himmlera. Raporty o przebiegu przeprowadzonych akcji dowódcy *Einsatzgruppen* składali bezpośrednio do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy względnie do referatu specjalnego Głównego Urzędu Policji Bezpieczeństwa oznaczonego kryptonimem *Unternehmen Tannenberg*. Na terenie Górnego Śląska działała *Einsatzgruppe* do zadań specjalnych (z.b.V) SS Obergruppenführera Udo von Woyscha, która pozostawała na Śląsku w dniach od 6 do 12.09.1939 r.

Uzyskano materiały procesowe ze śledztwa przeciwko Udo von Woyschowi prowadzonego przez Prokuraturę w Stuttgarcie. Przedmiotem tego postępowania były masowe rozstrzeliwania dokonywane przez członków grupy operacyjnej z.b.V policji bezpieczeństwa na terenach przemysłowych Górnego Śląska po rozpoczęciu kampanii na Polskę we wrześniu 1939 r. Zostało ono umorzone dn. 20.04.1977 r. z przyczyn trwałej niezdolności podejrzanego do udziału w rozprawie. Miał wówczas 81 lat i zgodnie z opinią lekarską pod względem umysłowym miało miejsce u niego „wyrazne osłabienie koncentracji i zakłócenia pamięci z częściowo znacznym zamętem”. Postępowanie to toczyło się również przeciwko członkom sztabu grupy operacyjnej z.b.V: Otto Raschowi (dowódcy oddziału Sipo SS Brigadeführer), Hansowi Trummlerowi (SS Standartenführer, kierownik prowokacyjnej akcji dywersyjnej na niemiecką stację celną pod Łagiewnikami), Otto Hellwigowi (SS Obersturmbannführer, zastępca Rascha) oraz pułkownikowi Policji Porządkowej Friedrichowi Wolfstiegowi. W stosunku do pierwszych trzech postępowanie umorzono wobec ich śmierci, a w stosunku do ostatniego w związku z niemożnością ustalenia oskarżonego. Po przekazaniu postępowania do Prokuratury w Hamburgu rozszerzono je o kolejnych osiemnastu oskarżonych, wobec których umorzono postępowanie częściowo wobec śmierci sprawców, częściowo wobec nieustalenia ich tożsamości, a częściowo wobec faktu, iż materiały nadesłane przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich nie nadają się do udowodnienia winy pojedynczym oskarżonym.

Z załączonych dokumentów wynika też, iż dowódcy grup operacyjnych otrzymali rozkaz rozstrzelania wszystkich członków polskich związków powstańczych bez sądu wojennego. Rozkaz ten został wydany przez Rchsführera SS bezpośrednio dowódcom poszczególnych oddziałów (k.342,346) Jak zeznał jeden z nich Hubert Schwerhoff – dowódca oddziału operacyjnego 1/I – po wkroczeniu na obszar Polski mieli zbrojnie i bezwzględnie zwalczać każdy stwierdzony i podejrzewany opór polskiej ludności.

Eksterminacyjna działalność *Einsatzgruppe* na terenach objętych agresją była analizowana wielokrotnie w zakresie procesie głównych zbrodniarzy wojennych w Norymberdze, a następnie stała się przedmiotem oddzielnego postępowania przed II Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, które znane było jako „sprawa nr 9” lub „proces Ohlendorfa.” Wspomniane procesy koncentrowały się jednak jedynie na działalności *Einsatzgruppe* operujących na terenie b. ZSRR.

Współudział w zbrodniach dokonanych na terenie Katowic, zwłaszcza w pierwszych dniach wojny, mieli członkowie Freikorpsu. Były to bardzo sprawne oddziały ochotnicze, dobrze wyposażone i umundurowane. Członków tej formacji charakteryzował fanatyzm, ślepe

posłuszeństwo wobec dowódców oraz okrucieństwo. W 1939 r. stanowili straż przednią armii niemieckiej na Śląsku i podejmowali działania wojenne przeciwko polskim formacjom broniącym Śląska zanim jeszcze wkraczały regularne wojska. Mieszkańcy, którzy identyfikowali się z narodowością niemiecką, witali ich jako wyzwolicieli i chętnie zasilali ich szeregi. Dla Ślązaków identyfikujących się z narodowością polską Freikorzyści byli bandą. W zeznaniach świadków pojawiły się nazwiska niektórych członków Freikorpsu biorących udział w zatrzymaniach Polaków i zbrodniach na nich dokonanych. Byli to Adolf Bonk, Jan Błaszczuk.

W ramach oceny prawnej czynów będących przedmiotem niniejszego śledztwa należy stwierdzić, iż stanowiły one w czasie ich popełnienia oraz stanowią obecnie przestępstwa będące zbrodniami przeciwko ludzkości, a także zbrodniami wojennymi - w rozumieniu ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku *o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.).

Każdy z czynów polegających na pozbawianiu życia pokrzywdzonych określonych części dyspozytywnej niniejszego orzeczenia stanowi zbrodnię zabójstwa określoną w art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31.08.1944 roku *o wymiarze kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* (Dz. U. z 1946 roku nr 69 poz. 377 z późn. zm.) oraz art. 123 § 1 pkt 3 i 4 kodeksu karnego z 1997 roku pozostających w zbiegu kumulatywnym (właściwym) unormowanym w art. 11 § 2 kk. Przyczyną uzasadniającą konieczność zastosowania w tym wypadku zbiegu właściwego jest to, iż obydwie przepisy normują postacie szczególne przestępstwa zabójstwa, które w typie podstawowym unormowane jest obecnie w art. 148 § 1 kk. Pozbawianie życia osób cywilnych poprzez zastrzelenie na ulicach oraz w ramach zbiorowych egzekucji należy potraktować jako zbrodnie wojenne wyczerpujące znamiona przestępstw z art. 123 § 1 pkt 4 kk. Okoliczność ta wynika z faktu, iż tego rodzaju zachowania określane jako „mordowanie ludności cywilnej” było także sprzeczne z postanowieniami prawa międzynarodowego obowiązującymi w okresie II wojny światowej. Pogląd taki unormowany został w ramach definicji zbrodni wojennych zawartej w art. VI „b” Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego sądzącego głównych sprawców zbrodni z okresu wojny. Natomiast jeśli chodzi o zabójstwa obrońców miasta zatrzymanych z bronią w rękę lub w czasie zdobywania kolejnych punktów oporu, to w świetle faktu, iż zostali oni przez władze polskie wezwani do wykonywania osobistych świadczeń wojennych, byli jeńcami wojennymi. W tym wypadku zbrodnia zabójstwa została popełniona wbrew postanowieniom prawa międzynarodowego, w szczególności art. 4

regulaminu dotyczącego praw i zwyczajów wojny lądowej stanowiącego załącznik do podpisanej przez ówczesnego przedstawiciela Niemiec *Konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej* (Dz. U. z 1927 roku nr 21 poz. 161) nakazującego humanitarne traktowanie jeńców wojennych. W tym zakresie wszelkie przypadki i formy tłumaczenia przez wyższych funkcjonariuszy Rzeszy przyczyn odstąpienia w przypadku tych pokrzywdzonych od zasad traktowania jeńców wynikających z prawa międzynarodowego były bezzasadne.

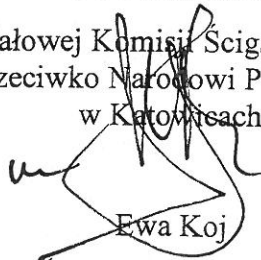
Karalność wszystkich przestępstw stanowiących przedmiot niniejszego postępowania nie uległa przedawnieniu, gdyż są one zbrodniami przeciwko ludzkości określonymi w art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku *o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.), i stanowią zbrodnie wojenne, których ściganie też nie ulega przedawnieniu. Wszystkie te przestępstwa, co wcześniej wykazano, zostały popełnione w ramach motywacji określonej w tym przepisie - z powodu przynależności pokrzywdzonych do grupy narodowościowej. Należy również zwrócić uwagę na to, iż podobne przestępstwa traktowane były wcześniej na gruncie judykatury właśnie jako zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Orzeczenia o takiej treści zapadały m.in. w trakcie procesu norymberskiego, gdzie stwierdzono, że działalność polegająca m.in. na mordowaniu jeńców i ludności cywilnej miała charakter przestępczy, stanowiący czyny objęte Statutem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, a tym samym były zbrodniami przeciwko ludzkości oraz zbrodniami wojennymi. Czyny objęte orzeczeniami wydanymi w Norymberdze odnoszą się również do zdarzeń będących przedmiotem niniejszego postępowania. Pierwszy z procesów zakończył się wyrokiem ogłoszonym w dniach 30.09. i 01.10.1946 r. w Norymberdze i obejmował 21 oskarżonych: *Hermanna Göringa, Rudolfa Hess'a, Joachima von Ribbentropa, Wilhelma Keitl'a, Ernesta Kaltenbrunera, Alfreda Rosenberga, Hansa Franka, Wilhelma Fricka, Juliusa Streicher'a, Waltera Funka, Hjalmara Schacht'a, Karla Dönitz'a, Ericha Raeder'a, Baldura von Schirach, Fritza Sauckel'a, Alfreda Jodl, Franza von Papen'a, Artura Seyss-Inquart'a, Alberta Speera, Constantina von Neurath'a i Hansa Fritzsche'a, Martina Bormanna*. Tego ostatniego sądzono zaocznie, gdyż uciekł z więzienia. Heinrich Himmler natomiast popełnił w dniu 23 maja 1945 r. samobójstwo i tym samym nie zdołano go postawić przed sądem.

W toku niniejszego śledztwa nie było możliwości ustalenia bezpośrednich sprawców opisanych zbrodni, nie ma natomiast wątpliwości, iż sprawcą kierowniczym był Heinrich Himmler, który wydał dowódcom *Einsatzgruppe* rozkaz rozstrzelania wszystkich członków

polskich związków powstańczych oraz Udo von Woysch, przekazujący ten rozkaz członkom z.b.v działających w dniach od 6 do 12. 09. 1939 r. w Katowicach.

Prokurator

Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Katowicach



Ewa Koj

